

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 3 (885)

21 stycznia 1988 r.

Cena 5 zł

Dziś w numerze

● Smigłowcem dookoła świata ● Rozmowa z Zygmuntem Barszczem o nowym prawie lokalowym i uchwale CZSBM ● O czym informują nas Czytelniczki ● Kolejne dwa smigłowce „Sokół” w Związku Radzieckim ● Po staremu ● Zgrzeblem po kołtunie czyli co nas razi ● Sport ●

Sto dni przed

O roku o tej porze, na mniej więcej sto dni przed egzaminem dojrzałości, odbywają się studniówki, czyli ostatnie, wielkie balowanie licealistów. Po tem już tylko nauka, nauka i... matura.

Przygotowania rozpoczynają się zwykle 2-3 miesiące wcześniej. Problemów do rozwiązania jest sporo. Rodzice radzą co i za ile będą jadły pociechy, a pociechy też mają nie lada kłopoty — trzeba znaleźć partnera, takiego by reszcie klasy oko zbiegło i oczywiście szalową kreację — oryginalną, modną ale też nie powodującą niemiłych reperkusji ze strony grona pedagogicznego.

Chyba jednak największe szaleństwo ogarnia rodziców. Nagle odkrywają, że ich dzieci są niedokarmione, anemiczne i właśnie tej nocy mogą umrzeć z głodu. Mamy, bo to przeważnie one są najbardziej zaangażowane w prace kulinarne, wręcz prześcigają się w pomysłach. A skutek tego? Oto przykładowe menu z dwu świdnickich szkół: barszcz z pasztecikami, flaki, kurczaki pieczone, bigos, o przystawkach i ciastach nie wspominając. I jadłospis drugi — schab w galarecie, sędzię, sałatki, wędlina, oczywiście dania gorące i coś na słodko. Studniówkowa noc z pewnością zachęca o rane, ale i tak wątpię by to wszystko można było zjeść. Przecież głównym zajęciem na takiej imprezie jest taniec. Olbrzymi wysiłek włożony w zdobycie produktów, przygotowanie, podanie i zwykłe potrawy pozostają niekierujące.

Opieniadkach nie wspominam o tej porze, chyba jednak warto. Orientacyjny koszt studniówki w naszym mieście wynosi od 2 do 7 tysięcy od pary, zależnie od tego czy oprawę muzyczną zapewnia zespół czy magnetofon. Dla porównania np. w Lublinie można pójść na ten ostatni szkolny bal za jedyne 5-8 tysięcy. Rekord pobiła chyba technikum w Zamościu, gdzie już trzy lata temu płacono 10 tysięcy, od pary. W tym roku najdroższy sylwester w Świdniku kosztował 12 tysięcy. No ale koszty już ustalo. (Dokończenie na str. 3)

Główny Inspektor Pracy z wizytą w WSK

Z techniką ku bezpieczeństwu

W dniach 12-13 stycznia br. na Lubelszczyźnie przebywał Główny Inspektor Pracy Jan Laskowski. Drugi dzień swej wizyty w regionie spędził w naszym przedsiębiorstwie. Rozmawiał z przedstawicielami dyrekcji WSK i działu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo, higienę pracy i ochronę środowiska. O szczegółach wizyty rozmawiamy z zakładowym społecznym inspektorem pracy Witoldem Szymańskim.

● Co sprowadziło do nas Głównego Inspektora Pracy?

— Pierwszy dzień wizyty w regionie Główny Inspektor Pracy wypełnił rozmowami z przedstawicielami władz wojewódzkich. W środę, 13 bm., zdecydował się zapoznać z realizacją zadań w konkretnym zakładzie pracy. Wybor padł na WSK. Dodam, że w delegacji znaleźli się również Janusz Dziubiński, dyrektor biura GIP, Longin Matys — Okręgowy Inspektor Pracy, Andrzej Kłusiewicz — zastępca Okręgowego Inspektora Pracy i Henryk Fiedorowicz — inspektor OIP. Wytwórnie reprezentowali w rozmowach dyrektor naczelny WSK Andrzej Zeh, zastępca dyrektora d/s technicznych Kazimierz Pietrzyk, główny specjalista d/s bezpieczeństwa, higieny pracy i ochrony środowiska Józef Ryń oraz zakładowy społeczny inspektor pracy czyli ja.

● Co było przedmiotem wspomnianych rozmów?

— Najogólniej wypadkowość, warunki pracy załogi, nasza działalność na rzecz ich poprawy.

● Wizyta zapewne nie ograniczyła się do rozmów?

— Główny Inspektor Pracy wraz z osobami towarzyszącymi, zwiedził kilka wydziałów Wytwórni. Najpierw zakładowy ośrodek rehabilitacji przemysłowej, jego częścią łącznicą i przemysłową, żywo interesując się sposobem leczenia, charakterem zabiegów, profilaktyką i ilością rehabilitantów. Na wydziałach montażu smigłowców goście zapoznali się z techniką połączeń nitowanych, związaną z tym hałasem i wibracjami. Podobnie jeśli chodzi o wydział produkcji łopat, gdzie największe zain-

teresowanie budziły techniki łączenia poprzez klejenie. Narzędziowcy zaprezentowali nowoczesne procesy hartowania, pochwili się również najnowocześniejszymi obrabiarkami. W programie zwiedzania znalazły się również kuchnia i dział prób w locie. Ten ostatni —

Jak określili goście — to najlepszy przykład łączenia nowoczesnej techniki z bezpieczeństwem pilotów oblatujących nowe maszyny. Wizytę zakończyła krótka rozmowa podsumowująca działalność na rzecz poprawy warunków pracy w naszym przedsiębiorstwie.

● Jak wypadła nasza Wytwórnia w ocenie gości?

— Pozytywnie. Kierunek naszych wysiłków na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa pracy załogi oceniono jako właściwy.

rozm. A.K.

Pożegnanie „starej” Rady

Ostatnie, pożegnalne posiedzenie Rady Pracowniczej II kadencji odbyło się 12 stycznia br. Przybyli na nie przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa, z dyrektorem A. Zehem i sekretarzem K. Szczotką na czele.

Na spotkaniu podsumowano dwuletnią działalność Rady, pozytywnie oceniono jej udział w rozwiązywaniu wielu spraw i problemów przedsiębiorstwa.

— Dzięki waszej pracy — powiedział m. innymi dyrektorem naczelny — powiększył się udział załogi we współzrządzaniu przedsiębiorstwem. Dopełnianie zaś tego udziału jest też zadaniem dla nowej Rady.

ce, za możliwość partnerskiego współdziałania przy podejmowaniu nawet najtrudniejszych tematów dotyczących przedsiębiorstwa.

Wszyscy członkowie ustępującej Rady Pracowniczej otrzymali z rąk dyrektora naczelnego okolicznościowe dyplomy — podziękowania.



Fot. K. Majkowska

Rada Pracownicza rozpoczyna działalność

W sali konferencyjnej odbyło się 14 stycznia pierwsze posiedzenie Rady Pracowniczej WSK PZL Świdnik III kadencji. Spośród ośmiu kandydatów Rada wybrała swoje czteroosobowe Prezydium. W jego skład weszli: Zygmunt Jachowicz — jako przewodniczący oraz Kazimierz Jachowicz, Wiktor Szabla i Zygmunt Sobstyl. (jmr)

Rozmowa z kierowniczką ośrodka

Utrzymać rodzinną atmosferę!

Choć połowa stycznia jest dla górskich ośrodków wypoczynkowych pełnią sezonu, mieliśmy szczęście spotkać w dziale socjalnym Wytwórni kierowniczką „Relaviu” w Polanicy, Zofię Warszawską.

— Prawie rok jest pani szefem zakładowego ośrodka, a jeszcze nie było okazji do zaprezentowania się Czytelniczkom „Głosu”...

— Pochodzę z Sanoka. W branży pracuję od 1974 roku. Z tego wiele lat w „Siarkopolu”. Przeszłam wszystkie stanowiska, począwszy od recepcjonistki — skończywszy na kierowniku.

— Przyzna pani, że nietatowo rządzić po takim kierowniku jak Lidia Mazurek.

— Znam panią Lidkę od lat. Zresztą nadal utrzymujemy koleżeńskie kontakty. To prawda. Zadaniami numer jeden jakie sobie postawiłam 16 kwietnia ubiegłego roku było: utrzymać rodzinną at-

mosferę jaka towarzyszy wszystkim turnusom w „Relaviu”.

— Udało się?

— O to proszę raczej spytać wczasowiczów. Ze swej strony każdy członek naszej 39-osobowej załogi dokłada wszelkich starań.

— Przedzimy do działań bardziej wyemerych!

— Udało nam się odnowić elewację ośrodka. Mamy plan zabudowy tarasu, otwarcia kawiarni z prawdziwego zdarzenia. Trudno mówić o planach. Zaprośmy, gdy będzie się już czym pochwalili.

— Jak przedstawia się grafika ośrodka na rok bieżący?

— 23 grudnia ubiegłego roku wyjechali ostatni kuracjusze. Roz- (Dokończenie na str. 2)

Wiadomości związkowe

● Temat — „Brygadowe formy pracy organizowane w wydziałach gospodarki narodowej” podjęto na posiedzeniu Związkowej Komisji Ekonomicznej, Prezydium i Zarządu Związku. Kierownicy wydziałów oraz liderzy grup omówili zasady tworzenia grup roboczych w wydziałach. Przedstawili także projekty umów oraz regulamin organizacji brygad i wewnętrzne podziału wynagrodzeń.

Zarząd Związku nie wnosi zastrzeżeń co do tworzenia brygadowych form pracy. Istnieje przez to możliwość wprowadzenia lepszej organizacji pracy, zwiększenia wydajności i uzyskania wyższych zarobków.

Umowy zawierane będą na okres jednego roku.

● Po trwających ponad 6 miesiącach negocjacji pomiędzy resortem pracy, a OPZZ powstał projekt nowelizacji ustawy o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania. Ostatnia wersja tego projektu uwzględniła zdecydowaną większość krytycznych uwag związków zawodowych.

Projekt przewiduje możliwość wprowadzenia nowych, znacznie bardziej zróżnicowanych minimalnych rozpiętości stawek wynagrodzenia zasadniczego.

Zasada samodzielności placowej proponowanych bardziej elastycznych rozwiązań dotyczących poszczególnych składników wynagradzania. Zakład sam decyduje, czy przynosić pracownikowi dodatkę funkcyjny z tytułu pełnienia funkcji kierowniczej. Proponuje się pozostawienie zakładom większej swobody wyboru zasad wypłacania dodatków za staż pracy, nagród jubileuszowych i odpraw emerytalnych.

Podczas obrad stwierdzono, że wszystkie uwagi ruchu związkowego do projektów wstępnych nowelizacji zostały przez stronę rządową uwzględnione i tym samym projekt odpowiada duchowi II etapu reformy.

Kronika tygodnia

● 11 stycznia dwa świdnickie „Sokoły” odleciały do ZSRP w celach szkoleniowych.

● W wydziale 030 odbyła się uroczysta inauguracja XII edycji Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej pod hasłem: „70 Lat Polski Niepodległej”. Konkurs prowadzony będzie we wszystkich kolach ZSPM.

● Na antenie rozgłośni fabrycznej WSK emitowano cykl audycji dot. uprawnień organizacji związkowych.

● Wojewódzkie podsumowanie konkursu „O Zdrowie i Sprawność Załóg” odbyło się w hali WOSIR w Lublinie. W tej sympatycznej imprezie reakcyjno-rozrywkowej uczestniczyło wielu pracowników WSK i członków ich rodzin.

● W klubie EMKA odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze LKS Świdnicka. Prezesem klubu wybrany został inż. Czesław Rozwadowski.

(K)

Uśmiech za uśmiech

Serdeczne podziękowanie dla dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 2 mgr M. Chudygi oraz wychowawców: M. Choma, Z. Flis, T. Celej, A. Walaszek, T. Kałużynskiej, W. Zając, J. Akchaurine za zorganizowanie indywidualnego nauczania w czasie długotrwałej choroby z wyrazami szacunku i wdzięczności składa

uczeń klasy VI Paweł S. z rodzicami

(K)

Rozmowa z GŁOSU

Z ZYGMUNTEM BARSZCZEM prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku

— Województwo lubelskie jest jednym z niewielu, w którym w ub. roku wykonano plan budownictwa mieszkaniowego. W dwu jego miastach tj. Puławach i Świdniku nawet przekroczono zamierzenia. A jak będzie w tym roku, czy będziemy krócej czekać na mieszkania?

— Jestem spokojny o wykonanie tegorocznego planu. Są uzbrojone tereny, wykonawcy, mamy także materiały. Zakończymy II etap budowy osiedla Sławińskiego-Wschód. W sumie będzie to 215 mieszkań, w większości trzykondygnacyjnych. Pod koniec I kwartału rozpoczynamy prace w osiedlu Lotniczym. Dokumentację techniczną opracowano na cztery budynki po 20 mieszkań w każdym. Mamy wykonawcę na dalsze dwa bloki lecz problemem stało się terminowe przygotowanie dokumentacji. Pozytywnie również nowe tereny położone między ul. Kusocińskiego i przedłużeniem ul. 1 Maja. Powstanie tu 1780 mieszkań, pierwsze oddamy do użytku po ukończeniu rozbudowy linii ciepłowniczej w mieście.

Wiosną rozpoczniemy budowę nowoczesnego przedszkola w osiedlu Brzeziny II, zagospodarowanie i rekultywację terenów w osiedlu Sławińskiego-Wschód. Także w tym osiedlu przystąpimy do realizacji obiektu, który oprócz funkcji administracyjno-gospodarczych będzie namiastką osiedlowego domu kultury, dysponując odpowiednim zapleczem i salą widowiskową na 100-150 osób. Znajdą tu swe siedziby działające w mieście organizacje społeczne.

W tym roku oddamy do użytku bazę remontowo-budowlaną świadczącą m. in. usługi stolarskie, wytwarzającą prefabrykaty budowlane.

— Wiele emocji wywołała uchwała Rady Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego mówiąca o przyjęciu w poczet członków wszystkich pełnoletnich kandydatów, którzy mają wymagane wkłady. Jak będzie realizowana w świdnickiej spółdzielni?

— Mamy 1500 członków oczekujących na mieszkania. Co roku przybywa około 600 nowych osób pełnoletnich z pełnym wkładem. Zgodnie z uchwałą CZSBM musimy przyjąć prawie 4000 osób. Przyjąć możemy, tylko co to da? Co powiem człowiekowi, który będzie miał numer 5500 i perspektywę otrzymania mieszkania po roku 2000?

Przy obecnych możliwościach inwestycyjnych, biorąc pod uwagę przepis prawa spółdzielczego mówiący o tym, że w poczet członków można przyjąć tyle osób, dla których zagwarantujemy mieszkania w ciągu 5-7 lat, najrozsądniej byłoby przyjąć tylko 1000 osób, dla nich bowiem jesteśmy w stanie określić jakiś realny termin przydziału mieszkania. Decyzję zapadną w ciągu najbliższych miesięcy o czym powiadamim ogłoszeniami w prasie regionalnej.

— Uchwała CZSBM to nie jedyna nowość wchodząca w życie w tym roku. Od pierwszego stycznia obowiązują nowe przepisy prawa lokalowego. Na czym polegają zmiany i jaka jest pana opinia na temat nowelizacji?

— Moim zdaniem nie wnoszą one dużych nowości. Zmiany dotyczące mieszkań zakładowych powinny być przeprowadzone dużo wcześniej. Nowe uregulowania prawa lokalowego mówiące o zamiarach mieszkań komunalnych nie stwarzają zachęty dla osób posiadających za duże w stosunku do pot-

rzeb mieszkania, choć o to przede wszystkim chodziło.

Nieco więcej zmieniło się w zasadach kredytowania i finansowania budownictwa spółdzielczego. Kredyt na mieszkania lokatorskie będzie dalej zaciągany przez spółdzielnię, a na mieszkania typu własnościowego przez przyszłego właściciela, po uprzedniej likwidacji książeczki mieszkaniowej. Budowę rozpoczyna się wykorzystując pieniądze przyszłych lokatorów.

Tak w skrócie przedstawiają się najważniejsze zmiany prawa lokalowego, ale dopiero życie pokaże na ile są słuszne.

Nastąpiło również skrócenie okresu spłaty kredytu z 60 na 40 lat. Spowoduje to wzrost comiesięcznych opłat zawartych w czynszu mieszkaniowym. Dotychczas umorzenie kredytu na mieszkanie lokatorskie wynosiło 50% wartości, obecnie 40%, natomiast na mieszkanie własnościowe wzrasta z 20 do 30%, przy równoczesnym wzroście jego oprocentowania z 1 do 3%.

Młode małżeństwa, w przypadku otrzymania mieszkania lokatorskiego, mogą mieć odroczoną spłatę kredytu z odsetkami na 5 lat, ale nie wyjdzie to okresu spłaty.

Od stycznia uległy także zmianie zasady oprocentowania książeczek mieszkaniowych. Do tej pory wynosiło ono 6%, a premia gwarancyjna w zależności od okresu oszczędzania pokrywała różnicę między wkładem a kosztem rzeczywistym mieszkania. Po zmianie stopy procentowej podniesiono do 15%. Uzyskanie premii gwarancyjnej warunkuje pięcioletni okres oszczędzania, a jej wielkość odnosi się do maksimum 55 m powierzchni mieszkalnej.

— Dziękuję za rozmowę.

(dan)



51-51

W ostatnim tygodniu mieliśmy w redakcji kilka telefonów z prośbą o interwencję w kilku sprawach, które należałoby załatwić w mieście.

— Od dłuższego już czasu nie świecą latarnie (tak w godzinach porannych jak i o zmierzchu) na odcinku drogi GS — przystanek PKS przy pawilonie FKS Awa.

Interweniowaliśmy w tej sprawie w Urzędzie Miejskim w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Jedną z urzędniczek zanotowała problem i zgłosi go w trybie awaryjnym dyżurnym elektrykom w mieście.

Rozgoryczony p. KAROL U. z

działu transportu twierdzi, że przez kilka ostatnich dni brakowało w jego mieszkaniu na „Brzezinach” ciepłej wody. Ten sam problem podniosły również mieszkanki Kalinowej nr 3 i 11.

Inż. CZESŁAW ROZWADOWSKI — kierownik Zakładu Energetyki Ciepłej w mieście oświadczył:

— Zimą i latem temperatura ciepłej wody użytkowej na wyjściu z wymiennikowni powinna wynosić od 35 do 55 st. Celsjusza. Woda powinna być dostarczana minimum 5x w tygodniu po 10 godzin. Tak mówi zarządzenie nr 30 Ministra Administracji Terenowej i Ochrony Środowiska. Zakład Energetyki Ciepłej dostarcza wodę na „okrągło”. Ponieważ temperatura zewnętrzna były kilka dni temu dodatnie — temperatury w EC z uwagi na nie przegrzewanie mieszkań wynosiły od 60 do 65°. W tej sytuacji temperatura ciepłej wody wahała się od 38 do 50° co uniemożliwiało kąpiel. Była to przejściowa sytuacja i wszystko wróciło do normy.

Chciałoby się dodać — I oby pozostało tak na dłużej.

Opr. (mk)

Czy „padną” wszystkie topole?

W jednym z telefonów dyżurnych pewien świdniczanin wzsłuch alarm o... świdnickie topole.

„Jak tak dalej będzie — mówił — z hasła o ochronie środowiska pozostaną tylko puste słowa. Topole w Świdniku wycina się w pień. Podobnie jak i krzewy. Wystarczy tylko spojrzeć na ulicę 22 Lipca! To nieprawda, że drzewa te są przyczyną chorób oczu (zapalenie spojówek). Pytałem oświadczenia lekarza. Co oni robią w tej Miejskiej Zieleni? Ratuje ostatnie topole dające również zdrowie miastu...”

Zaintrygowani sprawą poprosiliśmy o wyjaśnienie w UM. W wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej powiedziano nam:

— Pracownicy Zieleni Miejskiej działają zgodnie z planem. Wycinanie drzew w mieście dokonywane jest za zgodą komisji, w skład której wchodzi przedstawiciel UM, Zakładu Zieleni, PGKiM oraz komitetów blokowych. Żadna z akcji wycinania drzew w miejscach nie ma charakteru bałaganiarskiego.

W tym roku zanim przystąpiono do wycinki drzew i krzewów zapoznano się wcześniej z postulatami mieszkańców wielu ulic. Lokatorzy składali podania z prośbą o wycięcie tych czy innych drzew powodujących wilgoć, bądź też w obawie przed wybuchem szyb okiennych przez galezie.

Jak dołączył starość liczące sobie po 25 lat topole przy ulicy Świerczewskiego (te, które „wrosły” w sieć kanalizacyjną), topole, które „wgrzyzły” się w ściany pawilonu handlowego „Berlin”, topole przy Sławińskiego. Te ostatnie hamowały rozwój klonów kulistych. Innymi słowy w mieście wycina się przede wszystkim te najstarsze, wytypowane komisją drzewa znajdujące się w pobliżu bloków (w odległości 5 m — przyp. aut.) z podanych wyżej powodów. Nie wszystkie topole będą wycięte w mieście — jak sugeruje ów człowiek telefonujący do redakcji. Przy przycinaniu drzew pracownicy Zieleni Miejskiej nie działają na ślepo, ich także obowiązują rygory.

(mk)

Zdarzenia i wypadki

W SAMO POŁUDNIE...

...dokonano rozbój przy ul. Sławińskiego. Tuż przed wejściem do bloku nr 13 Januszowi P. zagroził drogę nieznamy mężczyzna i zażądał od niego... 100 zł. Kiedy ten odmówił został nieoczekiwanie ugodzony ostrym narzędziem. Sprawca zbiegł, a napadniętemu udzielono pierwszej pomocy w szpitalu.

DO MIESZKANIA...

...Teresy W. zamieszkałej przy ul. Racławickiej włamał się złodziej i skradł dwa złote łańcuszki wartości 80 tys. zł.

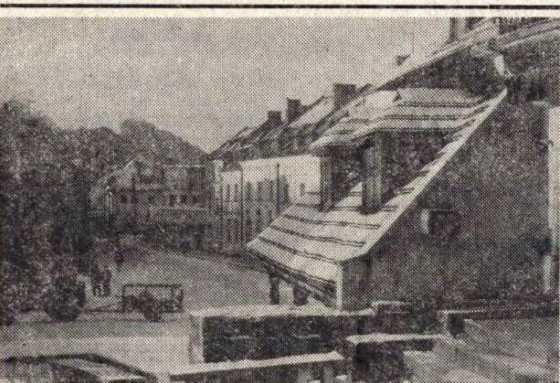
W SAMOCHODZIE OSOBOWYM „AUDI 100”...

...który stał na nie strzeżonym parkingu przy ul. 1-Maja wybito tylną szybę wartości 40 tys. zł.

DO MIESZKANIA...

...Bożeny M. (ul. Kalinowa) dokonano włamania. Sprawcy skradli złotą i srebrną biżuterię oraz 3 sznury koral naturalnych wartości (ogółem) 450 tys. zł.

(zo)



Uliczki Kazimierza

Fot. J. Mazur

Utrzymać rodzinną atmosferę!

(Dokończenie ze str. 1)
począł się turnus świąteczny. Obecnie dobiega końca inna popularna forma zimowego wypoczynku — wczasy dla matek z dziećmi. Gdy oni wyjadą przyjeździe na zimowisko 90 uczniów świdnickich szkół średnich. Potem znowu sanatorium, aż do wakacji. Wczasy i znowu sanatorium do grudnia.

● Zawsza słychać narzekania na kłopoty z zaopatrzeniem. Jak pani sobie z tym radzi?

— Po blisko 15 latach pracy w

branży muszę sobie jakoś radzić. I radzę.

● Co to za zima — nawet w Polanicy — bez śniegu!

— Na to patentu niestety nie mamy. Pozostaje być dobrej myśli. W Pradze już pada. Łada dzień prawdziwa zima powinna dojść i do nas, czego wszystkim zimowym wczasowiczom i sobie serdecznie życzę.

● Ja też i dziękuję za rozmowę.

A. KWIEK

RADZIECCY PILOCI POZNAJĄ „SOKOŁA”



11 stycznia na lotnisku od rana ruch. Dwa śmigłowce „Sokół” gotowe do startu, czekają już tylko na załogi. Ostatnie przygotowania, odprawa paszportowa, celna i właściwie można startować. Za sterami „Sokoła” pilot Waldemar Jaworski i Wojciech Walski.

Przez cały czas podobne przygotowania trwają przy drugim śmigłowcu. Za jego sterami usiadł pilot Zbigniew Domina i Krzysztof Ruciński. I choć wszystko w porządku nad odlotującymi załogami do końca czuwa, wszędzie obecny kierownik działu OPL Bogusław Maryniak.

Tego dnia do bazy szkoleniowej położonej w pobliżu Kijowa odleciały dwie załogi. Czterech pilotów, mechanicy: Bogusław Sobolewski, Romuald Kuniewicz, Ryszard Wróbel i Daniel Mrozek oraz kierownik techniczny ekipy Kazimierz Moskowitz. Dwa miesiące trwać będzie szkolenie załóg do obsługi „Sokoła”.

Te właśnie śmigłowce przygotowane zostały do lotu przez pracowników wydziału 570, warto też dodać, że nie są to już prototypy wykonane w Zakładzie Badawczo-Rozwojowym.

(iw)

Zdjęcia: Jan Mazur



SAMOCHÓD „WIDMO” Z PGKIM...

...czytaj samochód „odkurzaczy” krąży nadal ulicami Świdnika i sypie tumany kurzu. Onegdaj widziano go znowu na kilku ulicach. Uciekaliśmy od tego „smolucha” ja i jeszcze inni ludzie gdzie pieprz rośnie — opowiadał nam jeden z mieszkańców miasta. Jak można tak zamiatać ulice?

No cóż? O tej sprawie pisaliśmy już w „Głosie” jesienią ub. roku. Pisaliśmy również, że PGKIM przymierza się starannie do realizacji wielu znaczących zadań w służbie mieszkańców miasta. Jeżeli samochód — odkurzacz jest pierwszą jaskółką tych przedsięwzięć — to kierownik bazy transportu tej firmy powinien chyba jako pierwszy stanąć na dywaniku u dyrektora tego przedsiębiorstwa.

BALANGA PO POŁNOCY

Mieszkam nad barem mlecznym „Zacisze” — żalił się telefonując do redakcji inny mieszkaniec Świdnika. Około godz. 2.00 w nocy podjeżdżają do tego baru, a i do pobliskich sklepów spożywczych także samochody dostawcze z pieczywem i mlekiem. Konwoj...

Z miasta

nci zrzucają „towar” nie tylko, że z wielkim hałasem lecz również przy akompaniamencie dzikich wrzasków i przekleństw. O jakimkolwiek śnie o tej porze nie ma mowy! Czy tak być powinno? Oczywiście, że nie! W tej sprawie uczulamy kierownictwo „Społem” PSS i WPHW. „Edukacja” dla konwojentów na tematy wychowawcze jest jak widać — potrzeba chwili.

ZA WYSOKIE PROGI

Schody — pułapki przy ulicy 3 Maja (vis a vis kiosku „Ruchu” i sklepu mięsnego) nie zostały zlikwidowane. Ludzie fikają na nich kozy nadal doznając obrażeń cielesnych. A można się o tym przekonać szczególnie wieczorową porą. Ten sygnał odebraliśmy znowu w telefonie dyżurnym. O tej sprawie pisaliśmy już w gazecie kilka miesięcy temu wstecz. Spostreżenia mieszkańców Świdnika przekazaliśmy wówczas do kierownika Miejskiej Służby Drogowej, który uparczywie twierdził, że... „to nie mój rewir, lecz Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM...”

Z kolei w wydziale tam poinformowano nas grzecznie (oby wszędzie tak załatwiano sprawy ludzkie — przyp. aut.), że to właśnie ON odpowiada za ten odcinek drogowy. Kończący efekt naszych interwencji jest następujący. Schody mają być przebudowane z końcem marca br. — oświadczył p. Kazimierz Wojtaszek z UM. Zimą nie da się w tej sprawie nic zrobić, ze względu na wysokie temperatury.

(ars)

Sto dni przed

(Dokończenie ze str. 1)

ne, pieniądze wpłacone i nie ma nad czym rozdzierać szat. Na tym jednak nie kończą się wydatki, trzeba się w coś ubrać. Zaprzyjaźniona licealistka tak zaplanowała swój ubiór: 15-20 tysięcy sukienka, najlepiej zagraniczna lub przynajmniej kupiona w butik, 5-7 tysięcy buty też raczej do zdobycia u prywatniarza. Tam najłatwiej dobrać fason i kolor. Modne tureckie rajstopy 3 tysiące. Dodatki typu korałe, klipsy powinny się zmieścić w kwocie 2 tysięcy. Suma wypadła dość imponująca ale dziewczyna chce wyglądać ładnie. Rodzice akceptują plan córki. Oczywiście nie jest to wydatek jednego miesiąca. O studniówce myśli się już od października, więc zakupy choć trochę rozłożą się w czasie. Panowie są mniej zorientowani w koscie swego ekwipunku. Tu najwięcej do powiedzenia mają mamy.

Jedna z nich zwierzyła się, że materiał na studniówkową sukienkę córki kupiła dwa lata temu i na szczęście utrafiła z kolorem, bo w tym roku każda szanująca

się dziewczyna wystąpi w czarnej kreacji. Czarna i raczej krótka, choć bez zbytnich ekstrawagancji, gdyż każdy chce maturować zaliczyć.

D*ZISIAJ studniówka to jeszcze jeden paradoks codziennego życia, czy może raczej przejaw naszego sprytu, zaradności. Mimo narzekań na braki w zapotrzebowaniu, wysokie ceny potrafiły urządzić młodzieży wystawną ucztę, ubrać w szalowe ciuchy najchętniej z zagraniczną metką. A tak naprawdę wystarczyłyby kanapki, ciasto, no może jedno danie gorące i nie mniej modny ciuch z metką w języku polskim.

Nie, nie jestem przeciwnikiem studniówek. Kilkaście lat temu ja przeżywałam emocje z tym związane, za dalszych kilkanaście przygotowywać będę swoje dziecko. Są już tradycją w naszych szkołach i to sympatyczną. Długo się je wspomina. Jednak trochę umiaru w przygotowaniach nie zaszkodziłoby. Na razie tegorocznym maturzystom życzyć dobrego apetytu i polamania pióra na egzaminie dojrzałości.

(dan)

RACZEJ smutny był koniec ubiegłego i początek bieżącego roku. Przyczajeni w kolejkach, obawiający się lawiny podwyżek cen, ludzie poszarzeli. Nowych kawałów usłyszeć można jakby mniej, czasem tylko jakiś sekretarz lub podsekretarz stanu w ministerstwie zapewnia, że w tym roku będzie reglamentował precyzyjnie, ale to już nikogo nie bawi.

Z dalekiej Warszawy dochodzą ogłose walk o politykę cenowo-dochodową państwa w 1988 roku. Wicepremier Sadowski oświadcza, że chce i nie chce, by poziom życia społeczeństwa był niż-

szą zabrali się za kreowanie „misek”, tudzież najlepszych sportowców, o których osiągnięciach przeciętny kibic nie ma zielonego pojęcia — tak są wybitne.

WYGLĄDA na to, że nawet dziennikarze stracili wiarę, by coś dało się „pchnąć do przodu”. Mają zresztą do tego podstawy. Nie szukajmy daleko. Parę razy nasza gazeta pisała o rozpaczliwej sytuacji kadrowej ośrodka obliczeniowego Działu Prób w Locie. W ostatnim „Głosie” ukazał się interesujący list Eugeniusza Hyza raz jeszcze traktujący o zaklętym kręgu

niemożności załatwienia tej sprawy. Na jego podstawie nietrudno wysnuć bardziej ogólne wnioski. Wydaje się, że wszyscy dobrze wiedzą o co chodzi i... na tym się kończy. Brak jakiegokolwiek reakcji, najniższej nawet, ale konkretnej decyzji. A przecież narosłych nie od dziś problemów nie rozwiążą żadne nowe wytyczne, bo te nie nadejdą. Trudno nam przy tym wpaść na zawienny pomysł, że warunkiem zmiany na lepsze jest porzucenie taktyki okopu i szukanie — nawet rozpaczliwe, ale aktywne — wyjścia z okrutnego, którego pierścień wciąż się zaciska. Jak dowodzą przykłady tych, którzy zdobyli się na odwagę przełamania stereotypów, nie jest to niemożliwe.

J. Mazur

PO STAREMU

szy niż w ubiegłym roku. Kłóś głosi przez radio, iż niedopuszczalne jest, aby lodówka bezpośrednio z fabryki jechała do sklepu bez odstania przepisowego czasu w magazynach. Najważniejsze są zapasy. Nawet budowane ostatnio pracownice w środkach masowego przekazu zaufanie do rzemiosła burzy prywatniarstwo „Tonic” żywo przypominający w konsystencji i smaku krochmal. „To nie” — uspokajam się wiedząc, że mam do załatwienia parę ważniejszych spraw niż reklamacja dwóch butelek „Tonicu”.

NIEWIELE pomaga mi rozmowa ze znajomym, w czasie której zastanawiamy się nad przyczynami powszechnego marazmu. Nikt nie próbuje walczyć o sprawy naprawdę najważniejsze. Gazety dały spokój budowlacom, producentom butów, czy choćby papieru toaletowego i z



W dwóch towarzyskich turniejach w piłce siatkowej brali udział juniorzy młodzi. W turnieju zorganizowanym w Białymstoku zdobyli II miejsce, a w Świdniku — pierwsze. W turnieju białostockim ulegli drużynie gospodarzy — Metalowcowi, wygrali natomiast z Ostrołęką i juniorami starszymi tego klubu. W Świdniku pokonali Metalowca (Białystok), II zespół juniorów młodszych Avii i drugi garnitur Ogniska TKKF Świt.

Opiekę nad najmłodszymi siatkarzami Avii sprawuje nadal trener Jan Krasnopolski, z którym rozmawiałem o stanie zaplecza w klubie.

— Czy do tegorocznej Ogólnopolskiej Spartakiady będziecie mieć solidnie przygotowany zespół?

— Będzie nie gorszy od zeszłorocznego! Silną jego stroną powinien być atak. Swoje twierdzenie opieram na grach kontrolnych i obserwacjach młodych zawodników.

— Którzy z nich należą do czołówek?

— Mam kilku szesnasto- i siedemnastolatków, którzy czynią stałe postępy w grze. Należą do nich Andrzej Goch, Krzysztof

GŁÓWNYM CELEM — spartakiada!



Wójcik, Wojciech Miszczuk, Sławomir Mysza czy Maksymilian Chadała.

Trener Janusz Kostrzewa ma także w swej grupie kilku utalentowanych chłopców, którzy niedługo już mecz wygrali.

W jego zespole gra trzech zawodników z krajowej kadry juniorów starszych.

— Innymi słowy...

— Z zapleczem w świdnickiej siatkówce nie jest źle! W tym miejscu chciałbym dodać, że jeszcze nie tak dawno rezerw w siatkówce szukano jedynie w Liceum Ogólnokształcącym. Obecnie w każdej ze szkół świdnickich znaleźć można młodych utalentowa-

nych chłopców nieźle grających. Sporo młodych utalentowanych graczy daje klubowi ZST.

Rozmawiał: M. Kruk

Kalejdoskop sportowy

● Arcymistrzyni szachowa kraju Agnieszka Brustman przygotowała się pilnie do turnieju pre-tendentów (rozegra 7 spotkań z arcymistrzami ZSRR) wybrała sobie za sparringpartnera b. mistrza Polski Marka Hawelkę. Nic dziwnego. Zawodnik Avii jest wymagającym partnerem, a forma musi być!

● Siatkarze Górnika Łęczna, lider regionalnej ligi siatkówki są coraz bliżej celu. Wkrótce rozpoczyna serię spotkań o wejście do II ligi. Warto wiedzieć, że w zespole Górnika występuje trzech byłych zawodników świdnickiej Avii, a trenerem drużyny jest również świdniczanin — Jerzy Miszczuk.

● Pierwsze zgrupowanie II ligowych piłkarzy Avii w nowym roku miało miejsce w Polańczyku. Podopieczni trenera Tadeusza Łapy pobiegali sobie podobno solidnie po górach. Z wytrzymałością nie powinno więc być źle! Oby tylko znowu celnie strzelali!

● 23 stycznia br. siatkarze świdnickiej Avii podejmować będą we własnej hali lidera grupy — AZS Olsztyn. Akademicy z Olsztyna to znana firma. Gdyby podopieczni trenera M. Rzedzickiego spłatali im figla i wygrali z nimi choć jeden mecz — byłibyśmy wielce usatysfakcjonowani. A może?

(m)



Kino „Lot”

21 stycznia — Bał, franc.-wł., 17, 19, 15 (I, 15).
22 stycznia — Jestem przeciw, pol., 17 (I, 15).
23 stycznia — Jestem przeciw, 16, 18; Mona Lisa, ang., 20 (I, 18).
24 stycznia — Poranek, 12; Jestem przeciw, 16, 18; Mona Lisa, 20.
25 stycznia — Widziadło, pol., 17 (I, 18).
26 stycznia — Serdeczne pozdrowienia z ziemi, czech., 17 (I, 12); Widziadło, 19, 15.
27 stycznia — Widziadło, 17, 19, 15.

MONA LISA — Anglia, 1986 Reż. Neill Jordan. W rolach głównych: B. Hoskins, C. Tyson, M. Caine i inni.

Film sensacyjny, z rozbudowanym wątkiem melodramatycznym. Szofer luksusowej call-girl, zakochany w swej pracodawczyni podejmuje poszukiwania jej przyjaciółki — młodocianej narkomanki, zmuszanej do nierządu. JESTEM PRZECIW — Polska, 1985 Reż. Andrzej Trzós Rastawiecki. Wykonawcy: D. Olsztyński, R. Wierzyński, A. Gronostaj, E. Dąkowska.

Dramat społeczny podejmujący problem narkomanii. Do jednego z ośrodków „Monafu” wraca chłopak, który przerwał leczenie — dziewczyna, z którą uciekł, nie żyje. Czy pensjonariusze ośrodka zgodzą się przyjąć go z powrotem?

Klub „Iskra”

21 stycznia — Teledyski i film (video) 17.
22 stycznia — Five młodzieżowy (nowości wideo), 17.
24 stycznia — Dyskoteka, 17, 30.
26 stycznia — Five młodzieżowy, 17.
27 stycznia — Wzór klubowy uczniów ZST, 17.

Sportowcy wybaczcie

Plebiscyt splajtował

KILKA tygodni temu ulegliśmy namowom i zdecydowaliśmy się ogłosić i przeprowadzić nasz świdnicki plebiscyt na „7” najlepszych, najpopularniejszych, najbardziej obiecujących sportowców Świdnika. Mają swoje plebiscyty różne inne miasta a i gazety — możemy mieć i my — pomyśleliśmy sobie. Niestety.

Poza kilkoma wyjątkami (dziękujemy tym osobom!) sportowy aktyw miasta i przedsiębiorstwa wraz z liczną rzeszą sympatyków (niestety pseudo) sportu „ola!” tę inicjatywę na całej linii. Ponieważ czasy się zmieniają i w naszej dzisiejszej rzeczywistości nie każda redakcyjna akcja MUSI wyjść na siłę niniejszym przerwamy i odwołujemy nasz plebiscyt. Nikogo na siłę uszczęśliwiać nie mamy zamiaru.

Szkoda nam, co prawda, czołowych sportowców miasta, na pewno będzie Wam przykro, ale wybaczcie. Zdecydowali kibice. Albo nie znają się na idei sportowego

współzawodnictwa, albo lekceważą ją, albo mają ciekawsze zajęcia. Ze swej strony zapewniamy, że dla prawdziwych sportowców zawsze miejsce w „Głosie” się znajdzie. Zamierzaliśmy opublikować naszą redakcyjną „7” gwiazd, ale uznaliśmy, że skoro niewielu ona zainteresuje, szkoda miejsca w gazecie. Pozostawiamy więc obok kolejnych cyfr wolne miejsca na wpisanie nazwisk. Może to niektórych zawstydzi, niektórych pobudzi do refleksji, niektórych zastanowi. Może.

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.

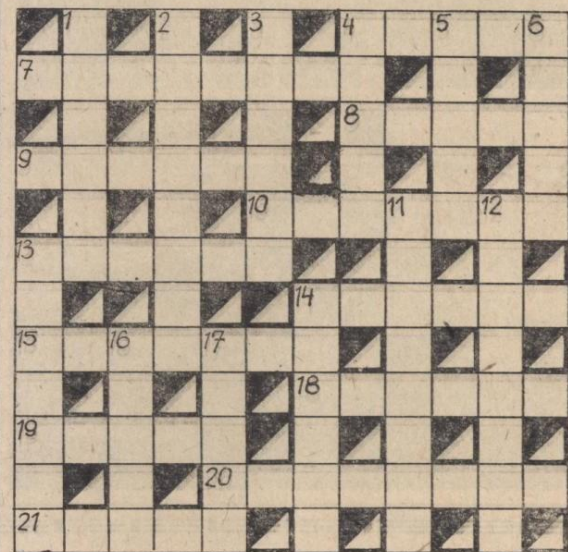
Redakcja



REDAGUJE:

ANDRZEJ SIEPSIAK

Krzyżówka z chochlikiem

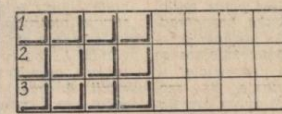


POZIOMO: 4) knuje choć zdoła, 7) na głowie lub na mące, 8) z judzeniem, 9) kwita, 10) cera, 13) buty na cztery nogi, 14) narzędzie do wiarna, 15) z niego mielizna, 18) wieloletnia trasa, 19) marcowal przed bitwą, 20) do tolerowania podłogi, 21) droga do przeżycia.

PIONOWO: 1) lut na słotę, 2) ceruje, 3) na niej kryje, 4) przeprawa tropikalna, 5) nie śni, 6) powalanie, 11) z jednego ślubu do drugiego, 12) chorobliwe śnienie, 13) dawcy sprzedawca, 14) legar słoneczny, 16) mierzna trasa, 19) marcowal przed bitwą, 20) do tolerowania podłogi, 21) droga do przeżycia.

Bogusław Gwiazdowicz

Logogryf



Litery w oznaczonych polach czytane poziomo utworzą aktualne rozwiązanie.

1) zawiera wskazówki z jakiejś dziedziny wiedzy,
2) specjalista w zakresie ruchu poisków,
3) odporność rzeczy na działanie czynników zewnętrznych.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: ANDRZEJ BARYŁA, JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPSIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-51 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłos 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1 — zam. 234 z dnia 88.01.14 — 3000 szt. — A-4

MAŁA ENCYKLOPEDIA SPORTU

Tylko ci kibice, którzy w swoim czasie „zakreśli” się za talonem subskrypcyjnym mogą dziś cieszyć oko pływającą się w domowej bibliotece II-tomową Małą Encyklopedią Sportu. Zawiera ogółem prawie 6 tysięcy haseł (dokładnie 5909); 2488 w tomie I i 3421 w II. Drugi ukazał się pod koniec ubiegłego roku. Zapewne

OBECN!

wielu z tych, którzy interesują się sportem nie darowałoby nam, gdybyśmy nie zamieścili chociaż krótkiego omówienia tej pozycji. Wśród haseł dotyczących sportu lubelskiego znaleźliśmy i takie, które dotyczą świdnickiej Avii. Oto one (oczywiście w kolejności alfabetycznej):

str. 54 — AVIA
str. 191 — GORA Tadeusz
str. 315 — KUKIER Henryk
str. 98 — ŁASKO Lech
str. 250 — PETEK Ryszard
str. 501 — SZCZERBAKIEWICZ Jan Remigiusz
str. 628 — WÓJTOWICZ Tomasz

Wiele z tych nazwisk młodszych kibicom niewiele powie. Skoro tak, polecam lekturę MES w bibliotece lub czytelną. Odnajmy jeszcze, że spośród 21 haseł sportu lubelskiego, całkiem przyzwoity procent stanowią nasze świdnickie. Jest ich dokładnie jedna trzecia. Sporo!

A.K.

„Spartakus” — czarnym koniem!

W I etapie rozgrywek sensacja! Na półmetku ligi najlepszą drużyną okazał się zespół głuchoniemych „Spartakus”. Drużyna ta grała szybko i dynamicznie w każdym spotkaniu, a celnymi rzutami do kosza popisywali się najczęściej Andrzej Podwiazka i Czesław Kulik. W zwycięskim meczu ze „Starem” 64:62 (po dogrywce — przyp. aut.) obaj wnieśli się chyba na wyznany swych umiejętności. Było to niewątpliwie najlepsze spotkanie na półmetku rozgrywek. Trzymało ono w wielkim

napięciu dość liczną widownię, która po zakończeniu meczu nagrodziła aktorów obydwu drużyn hucznymi brawami. Najbardziej cieszyli się ze zwycięstwa swoich pupiłowi oczywiście kibice „Spartakusa”.

Gratulujemy koszykarzom z zespołu głuchoniemych, chwalimy również i „Star”, a zwłaszcza Krzysztofa Wozniaka. Zdobył 29 pkt. w takim meczu to nie bagatelka! W drugim spotkaniu Sponsor pokonał ZST 108:40!

(mk)

Sukces siatkarzy

3:2 wygrali siatkarze Ogniska TKKF Świt z zespołem ligi wojewódzkiej NRD Auto Trains (Berlin). Berlińczyk przyjechał do Świdnika na zaproszenie FKS Avia. W pierwszych dwóch setach goście wygrali z zespołem gospodarzy (15:3 i 15:1). Świdniczanie grali bez wiary w sukces. Był to zlepek nie rozumiejących się zawodników, a w dodatku mocno wystraszonych.

W 3 setce sytuacja uległa radykalnej poprawie. Trener Ryszard Rzedzicki powierzył ciężar gry Dariuszowi Zdyblowi („wypoczynekemu” na ten mecz z Avii) oraz młodsiutkiemu Maksymilianowi Chadałowi. Obaj nie zawiedli zaufania i swoją poprawną grą wprowadzili do zespołu ład i porządek. III dramatyczny set wygrali

świdniczanie (16:14), wygrali także z czasem i czwartą partię (15:13). Piąty zwycięski set Świdniczan (15:5) był już tylko formalnością. Wyczerpani fizycznie berlińczycy, którzy grali całe spotkanie tylko... sześcioma zawodnikami zmuszeni byli uznać wyższość drużyny fabrycznej z WSK.

Oprócz Zdybły i „Maksia” Chadały na wyróżnienie zasłużyli Andrzej Suszek i Jerzy Mroczek. Spotkanie sędziowali wzorowo — Tadeusz Tomczyk i Kazimierz Patrzala, a odbyło się ono w miłej atmosferze. Po obu stronach pozostały pamiętkowe znaczki, plakietki i proporzyczki, które przypominają będą w przyszłości wzajemne kontakty sportowe.

(mk)